

## Elżbieta Kruszyńska

---

Elżbieta Kruszyńska – adiunkt w Instytucie Literatury Polskiej UMK w Toruniu. Zajmuje się literaturą dla dzieci i młodzieży (w szczególności powieściami pensjonarskimi powstałymi w dwudziestoleciu międzywojennym – *Dydaktyczny charakter powieści dla dziewcząt w dwudziestoleciu międzywojennym* (2009), a także współczesnym pisarstwem dla najmłodszych odbiorców), antropologią literatury oraz dydaktyką nauczania języka polskiego w szkole podstawowej, gimnazjum i szkole ponadgimnazjalnej. Swoje prace publikowała m.in. w „Litteraria Copernicana”, „Polonistyce”, „Literaturze Ludowej”, „Języku Polskim w szkole” oraz opracowaniach zbiorowych. Współpracuje z różnymi ośrodkami kulturalnymi i edukacyjnymi w Polsce. Członek Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza oraz polskiej sekcji IBBY.

# „Wejdz, człowiecze, na szczyt Fudzi [...] i zrozum życie do dna” – fascynacja Krajem Kwitnącej Wiśni w opowiadaniach Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2014.026>

**W** okresie dwudziestolecia międzywojennego w literaturze nastąpiło silne ciążenie ku jej funkcjom dokumentacyjnym; stało się to jedną z przyczyn ważnych innowacji i przemian gatunkowych. Zjawisko to dotyczyło głównie rozwoju literatury faktu (pamiętniki, reportaże) mającej intencję prezentowania wydarzeń autentycznych. Jednym z jej reprezentantów tuż po wojnie był Antoni Ferdynand Ossendowski. Napisaną w 1923 roku książką *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów* zapoczątkował typ reportażu geograficznego – gatunku bogato reprezentowanego w dwudziestolecu międzywojennym<sup>1</sup>. Za sprawą Ossendowskiego, ale także takich pisarzy, jak: Jan Parandowski, Melchior Wańkowicz, Zofia Kossak-Szczucka, Jan Żyznowski<sup>2</sup>, klasyczna forma reportażu przekształciła się w opis wrażeń z podróży dobrowolnie odbytych i opisywanych, naznaczony silną fascynacją urodą i tajemnicami egzotycznych krain.

Antoni Ferdynand Ossendowski z Dalekim Wschodem związany był pracą zawodową. Z wykształcenia matematyk, przyrodnik, chemik i fizyk, z zamiłowania podróżnik-globtroter, pisarz, myśliciel-futurolog, dziennikarz. Znał biegle osiem języków, w tym chiński i mongolski, a jego utwory były tłumaczone na ponad dwadzieścia języków. Największą pasją pisarza były jednak podróże. W 1905 roku, po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, został wysłany do Mandżurii, gdzie prowadził badania geologiczne w poszukiwaniu surowców niezbędnych dla armii. Dzięki wyjątkowemu szczęściu uniknął kary śmierci za

<sup>1</sup> Początki tego nurtu były uwarunkowane losami pisarzy przebywających z powodu wojny na terenach Azji; należą tu m.in.: *Siedem lat w Rosji i na Syberii* (1922) Romana Dyboskiego, *Przez płonący Wschód* (1924) Ferdynanda Goetla, *Przez jasne wrota* (1920) Jerzego Bandrowskiego.

<sup>2</sup> Zob. J. Kwiatkowski, *Literatura Dwudziestolecia*, Warszawa 1990, s. 177.

organizowanie protestów przeciwko rosyjskim represjom w Królestwie Kongresowym. Po odbyciu półtorarocznej kary więzienia został korespondentem i redaktorem „Dziennika Petersburskiego”. Z powodu wyraźnie deklarowanej postawy antykomunistycznej musiał uciekać do Mongolii, gdzie został doradcą walczącego z bolszewikami barona Ungerna. Światową sławę przyniosła mu książka *Przez kraj ludzi, bogów i zwierząt*, która najpierw ukazała się w Nowym Jorku (1920/1921) i Londynie (1922), a dopiero potem w Warszawie (1923). Osiągnęła rekordową liczbę dziewiętnastu tłumaczeń na języki obce. Ta oraz pozostałe publikacje pisarza o niezwykle barwnej biografii (77 książek, 150 przekładów na około 20 języków)<sup>3</sup> wpłynęły na ogromną poczytność utworów Ossendowskiego na całym świecie i nazwanie go „polskim Karolem Mayem”. Jego twórczość porównywano także do dzieł Jacka Londona i Rudyarda Kiplinga.

*Szkarłatny kwiat kamelii* to zbiór opowiadań, jak głosi podtytuł: opowieści z życia Japonii. Jest to – obok prozy Waława Sieroszewskiego (np. *Miłość Samuraja*, 1926) – jedno z najwcześniejszych świadectw fascynacji Krajem Kwitnącej Wiśni. Pisane z perspektywy ludzi początków XX wieku, poznających egzotyczny dla nich świat i obcą kulturę, nie tracą na aktualności, ponieważ można odnaleźć w nich wiele elementów, które fascynują i interesują współczesnego człowieka. Jak czytamy w notatce znajdującej się na okładce wydania z 2011 roku: „Wesołe i smutne, pisane czasami serio, a czasami z przymrużeniem oka historie przedstawiają japońskie obyczaje, historię i mentalność”.

Akcja opowiadań rozgrywa się na początku XIX wieku, choć zdarzają się odwołania do wydarzeń nawet z odległej historii. Przestrzeń wypełniają zarówno wielkie i słynne japońskie miasta, takie jak: Tokio, Kioto (które było stolicą cesarstwa w latach 784–1868)<sup>4</sup>, Jokohama, jak i maleńkie wioski rybackie czy wyspy (Rebun, Formoza, Hokkaido).

Jednak to nie czas i nie przestrzeń pełnią w opowiadaniach Ossendowskiego zasadniczą rolę; żeby przybliżyć Kraj Kwitnącej Wiśni trzeba spojrzeć na człowieka i jego życie. Świat bohaterów *Szkarłatego kwiatu kamelii* to zarówno mężczyźni, jak i kobiety, to tajemnicze gejsze, wierne żony, *musume*, cesarze, mnisi i przede wszystkim samuraje. Poznanie historii pojedynczych wybranych postaci pozwala odbiorcy niezwykły świat tych rycerzy, ich kodeks honorowy *bushidō*, stosunek do władcy, przestrzeganie ceremoniału *harakiri*, pojmowanie honoru: „Honor jest sztandarem, honor jest bronią, honor jest celem rycerskich samurajów od wieków. Szabla jest duszą samuraja” (*Harakiri*, 73)<sup>5</sup>. Samurajowie to bardzo specyficzna grupa wojowników, zupełnie nieporównywalna z jakimikolwiek rycerzami, żołnierzami europejskimi. To ludzie niezwykle oddani i honorowi, przestrzegający ściśle wszelkich zasad związanych z byciem samurajem. Czytanie o nich napawa dumą i szacunkiem; to, w jaki sposób potrafią poświęcić własne życie, z jaką wytrwałością dążą do celu, jacy są nieugięci i nieustraszeni, a jednocześnie pokorni, oddani i posłuszni sprawia, że każdy zwykły śmiertelnik odczuwa w stosunku do nich głęboki respekt. W świecie samurajów nie ma miejsca na kłamstwo, fałsz, strach, pychę czy pogoń za wartościami materialnymi. Mieszkańcom Europy trudno nawet pojąć motywy postępowania samurajów i ich nieprzenikniony świat duchowy. Tacy właśnie są bohaterowie Ossendowskiego. Sylwetki samurajów: kapitana Takiego Zenzaburo, Shiro Shiby (*Harakiri*) nakreślił autor

<sup>3</sup> Liczba przekładów książek Ossendowskiego na języki obce spowodowała, że zajął drugie miejsce po Henryku Sienkiewiczu.

<sup>4</sup> W starodawnym języku japońskim „kyoto” znaczy „stolica”.

<sup>5</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z wydania: A. F. Ossendowski, *Szkarłatny kwiat kamelii*, Łomianki 2011. W dalszej części tekstu w nawiasach podaję tytuł opowiadania oraz stronę, z której pochodzi cytat.

z dużą precyzją i wrażliwością, z pozycji człowieka próbującego zrozumieć świat wewnętrzny japońskich bohaterów. Ich głównymi życiowymi zasadami były: wierność i bezwzględne podporządkowanie się swemu panu, a także przestrzeganie praw zawartych w *bushidō*. Kodeks *bushidō* to niepisany zbiór zasad etycznych japońskich samurajów. Nakazywał on kultywować takie wartości, jak: prawość i sprawiedliwość („Prawość jest siłą wejścia bez wahania na drogę, którą wskazuje rozum, która każe umrzeć, gdy trzeba umrzeć, uderzyć, gdy trzeba uderzyć”)<sup>6</sup>, odwagę, wytrwałość, szacunek dla przeciwnika, dobroć, współczucie, uprzejmość, prawdomówność, wierność, honor, samokontrola i samodoskonalenie, a także oddawanie czci przodkom i tradycji. Charakterystyczne było podejście samurajów do śmierci; „pięknym umieraniem” nazywano śmierć w bitwie lub samobójstwo przez rozcięcie brzucha – *seppuku* (inaczej *harakiri*) („Co rano, co wieczór myśl o śmierci, miej jej nieustanną świadomość. Tylko wtedy busidō da ci wolność i do końca życia będziesz mógł niezawodnie i bez uchybień wypełnić swoją służbę”)<sup>7</sup>.

Ossendowski kreśli też obraz idealnego władcy – Mikada (*Wielkie serce małej gejszy, Lotosy*). Japońscy władcy byli dla swych poddanych potomkami bogów i dlatego byli traktowani przez nich z nabożną czcią i bezgranicznym oddaniem. Poddani mogli bez najmniejszego wahania oddać życie dla swego pana; służyli mu wiernie, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, zaś sama służba nigdy nie była przykrym obowiązkiem, lecz zaszczytem i radością. W obronie Mikada niejednokrotnie stawali dzielni samurajowie, ale walczyli także dla niego wierni wieśniacy (używając w tym celu kos i sierpów) i piękne, delikatne gejsze. Władca japoński jest uosobieniem potęgi i wielkości, jest odważny i sprawiedliwy, dba o swój lud, wykazując się przy tym rozważą i mądrością. Całe swoje życie poświęca walce o spokój i potęgę swego kraju. Potrafi też podejmować bardzo trudne decyzje, gdy wymaga tego sytuacja: „Gdy na dobrym drzewie rodzić się poczynają trujące owoce, ogrodnik ma ścinać to drzewo, ponieważ przestało być dobrym”. (*Lotosy*, 128) To jedna z decyzji prowadząca do krwawego mordu dokonanego na kapłanach, którzy doprowadzili naród do gnuśności i zepsucia: „Zdawało się, że naród, stary, waleczny, uczciwy naród zapadł na ciężką i śmiertelną chorobę”. (*Lotosy*, 128) Po podjęciu trudnej decyzji, patrząc na zgłiszcza, gruzy i trupy, cesarz rozmyśla, rozważa, chwilami wątpi w słuszność swych działań, zwraca się ze swymi rozterkami do Buddy. Szybko jednak utwierdza się w przekonaniu o słuszności podjętych kroków, bo jego kraj zaczyna się odradzać. Ossendowski idealizuje władców japońskich, a dla uwiarygodnienia prezentowanych wydarzeń wprowadza rzeczywistych bohaterów, jakimi są: Nobunaga Oda (1534–1582) – japoński przywódca, jedna z najważniejszych postaci w całej historii kraju, Minamoto no Yoritomo – wspaniały shogun żyjący w latach 1147–1199 oraz Mutsuhito (1852–1912) – zgodnie z tradycją 122. cesarz Japonii, który między innymi poprawił sytuację materialną i społeczną chłopów, wprowadził powszechne szkolnictwo, przyczynił się do zasadniczej przebudowy ustroju i struktury swojej monarchii. Nieprzypadkowo zatem autor wybrał postaci wielkie i mające niebagatelne znaczenie w historii kraju, którym się nieustannie zachwyca i który gloryfikuje.

W jednym z opowiadań – *Przed obliczem Buddy* – występuje narracja pierwszoosobowa i można by się pokusić o stwierdzenie, że bohaterem jest tu sam autor – „Polak o miotającej się duszy”, poszukujący swojej życiowej ścieżki. Iluminacji doznaje przed największym wolnostojącym posągami Wielkiego Buddy (Daibutsu) w Kamakurze, gdzie rozmyślając

<sup>6</sup> Na podstawie: pl.wikipedia.org/Wiki/Bushidou [stan na dzień: 08.02.2013].

<sup>7</sup> Ibidem.

wspomina przeszłość Japonii, próbuje pojąć wielkość otaczającej człowieka natury i znaleźć sens własnego życia: „Cały dzień spędziłem wśród mogił, gdzie leżały szczątki wielkich myśli i śmiałych czynów, a gdy słońce zapadać zaczęło za Fudzi-jamę, z sercem przepędnionym cichym smutkiem i zrozumieniem znaczenia twórczej siły śmierci wyszedłem znowu na drogę”. (*Przed obliczem Buddy*, 53) Medytując długie godziny przed posągami narrator słyszy niemal głos Buddy i wypowiedane przez niego mądrości dające mu pokrzepienie do dalszej wędrówki przez życie:

jeżeli duchem nie będziecie dążyć do potęgi Indry, siłą rąk i pomysłem mózgu niczego nie dokonacie”. (*Przed obliczem Buddy*, 56); „Możesz, człowieku, wznieść się wyżej od boga nieba – Indry; możesz upaść niżej od robaka, czolgającego się po ziemi bagnistej!” (*Przed obliczem Buddy*, 54)

Świat bohaterów autora *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów* oprócz samurajów, mikadów, marynarzy i mnichów wypełniają kobiety. Bardzo często są to japońskie *musume*, piękne, młodziutkie dziewczęta o kruczonych włosach i śnieżnobiałej świeżej cerze, jak np. bohaterka opowiadania *Bushidou* – Yoko Witoni. Mimo ogromnej miłości, jaka łączyła ją z rosyjskim księciem Piotrem Gaminem, musiała zerwać tę znajomość, dowiedziawszy się, że jej ukochany uczestniczył w wojnie Rosji z Japonią, a za zatopienie japońskiego torpedowca otrzymał krzyż św. Jerzego. Zdruzgotana dziewczyna w momencie rozstania wypowiedziała tylko jedno słowo: „bushidou”. Zaledwie jedno, ale niosące ogromną siłę i wielkie znaczenie. Okazuje się, że *bushidō* to nie tylko kodeks samurajów, ale to również patriotyzm i przestrzeganie praw i obowiązków przez każdego mężczyznę, kobietę i dziecko względem władzy, narodu, społeczeństwa, rodziny. O *bushidō* pamiętają w Japonii wszyscy, dla *bushidō* poświęcają życie, szczęście, a nawet miłość.

Oprócz młodych dziewcząt Ossendowski portretuje także kobiety dojrzałe, żony, matki. Jedną z nich jest Uniko (*Tajfun*), żona Toyoriego Hiashi, wierna towarzysza żeglarza. Razem z mężem snuje plany na przyszłość – chcą zarobić na spokojne, godne życie. Ale ich marzenia niweczy wszechpotężna natura. Bezlitosny tajfun uśmierca całą załogę wraz z Hiashim na oczach przerażonej kobiety, by w końcu i jej odebrać życie.

Bardzo charakterystyczną bohaterką opowiadań jest japońska gejsza (*Wielkie serce małej gejszy*, *Taniec miecza*). Gejsze, choć dziś już różnią się znacznie od tych sprzed trzech wieków, nadal pozostają jednym z symboli Kraju Kwitnącej Wiśni. U Ossendowskiego są to: „Małe, podobne do laleczek porcelanowych gejsze *miako*, wspaniałe gejsze magnolie z Nary, piękne gejsze piwonie z Kioto, gejsze azalie, gejsze kwitnącego klonu i inne [...]” (*Taniec miecza*, 103) – ubrane w tradycyjne stroje, pobierające długoletnie nauki w najlepszych szkołach dla gejsz, budzące powszechny zachwyt. Jedną z nich jest Kallio Kami biorąca udział w rywalizacji tanecznej z okazji święta wiosny, która tylko dzięki zwycięstwu i otrzymaniu tytułu *gejszy haru* nadawanego przez Mikada, może poślubić ukochanego – potomka możnego rodu Tokugawy. Japońskie obyczaje nie pozwalały na to, aby wysoko urodzeni mężczyźni mogli wchodzić w związki małżeńskie ze „zwykłymi” kobietami. Dlatego zakochana gejsza pracuje i ćwiczy ciężko i wytrwale przez cały rok, by swoim „tańcem miecza” utworować sobie drogę do szczęścia. I rzeczywiście tak się staje – jej pełen uczucia i emocji taniec zapiera dech w piersi wszystkich widzów:

Nigdy nie pamiętało Tokio takiego wybuchu zachwytu i uznania. Od oklasków i krzyków w całym parku Ueno drzewa szemrać zaczęły i ronić różowe płatki swych kwiatków, zdziwił się

i uśmiechnął dobrotliwie Budda-olbrzym, a cienie czterdziestu roninów w zdumieniu do grobowców swych pierzchły. (*Taniec miecza*, 110)

Miłość w opowiadaniach Antoniego Ossendowskiego jest zawsze czysta, wzniosła, niezemska, czasem naznaczona rozłąką, cierpieniem, samotnością, czasem to miłość bez przyszłości albo brutalnie przerwana przez nieujarzmione żywioły czy surowe obyczaje, ale zawsze nadająca sens ludzkiemu życiu.

Obok ludzkich bohaterów niezwykle ważną rolę pełni w opowiadaniach natura, a właściwie dwa dominujące żywioły: ocean i Fudzi-Jama. Trwają niewzruszenie całe pokolenia, podczas gdy ludzkie życie zmienia się nieustannie. Są świadkami ludzkich istnień, wlotów i upadków, radości i nieszczęść. Są na stałe wpisane w krajobraz Japonii. Zwłaszcza potężna góra Fudzi (Fuji-san) – symbol kraju (*Na ścieżkach Fudzi*). Jej masyw niespodziewanie wyrasta z ziemi i góruje nad całą okolicą, a śnieżna czapa lśni niczym srebrne ostrze miecza samuraja. Fudzi to najwyższy szczyt Japonii (3776 m n.p.m.) i chyba najbardziej uczęszczana góra na świecie z powodu dość łatwego podejścia<sup>8</sup>. U podnóża góry znajduje się pięć malowniczo położonych jezior, w których odbija się majestatyczny szczyt. Poziom wody we wszystkich jeziorach jest taki sam, stąd przypuszczenie, że mogą być one połączone ze sobą siecią podziemnych kanałów<sup>9</sup>. W opowiadaniach wielka góra staje się świadkiem losów ludzkich, ma moc wpływania na ich przebieg, jest miejscem, gdzie człowiek w obliczu jej niezmiernie potęgi może zrozumieć i odnaleźć swoje przeznaczenie: „Gdy w noc burzliwą dwa zbłąkane spotkają się ptaki, cieszą się oba, chociażby jeden był gołębicą płochliwą, drugi – orłem drapieżnym. [...] Gołębica i orzeł mogą uniknąć zagłady, gdy razem o życie swoje walczyć spróbują” (*Na ścieżkach Fudzi*, 44–45).

Natura u Ossendowskiego nosi silne znamiona personifikacji. Tak jest z oceanem, który wzdycha, szmerze, a nawet opowiada historie z odległych dziejów kraju. Gładka powierzchnia wodna może pokrywać się zmarszczkami w chwilach gniewu, by wybuchnąć wreszcie spienioną ze złości wodą i pokazując swą niezachwianą władzę zniszczyć kolejne ludzkie istnienia: „Na północy oddychał, wznosząc i opuszczając mocarną pierś, ocean, miotający na falach okręty i krypy żaglowe, bijący bałwanami piennymi w wiszary i spychy nadbrzeżne” (*Na ścieżkach Fudzi*, 42). Historie z przeszłości opowiada też przyroda: „Szmerzą i szeleszczą liście, opowiadają stare baśnie, wspominają o dawnych ludziach i dziejach, głoszą proste hasła prawdy, rozpalają miłość dla słabych, rzucają ogniste słowa wołające do walki z nieprawdą i zbrodnią” (*Lotosy*, 130).

Natura prezentowana jest przez autora *Szkarłatnego kwiatu...* z niezwykłą precyzją i dokładnością. Na każdym niemal kroku podkreślana jest jej wielkość, siła i dominacja nad człowiekiem. Czytelnik niekiedy wręcz z przerażeniem może śledzić opisy trzęsienia ziemi (*Jutro*) czy szalejącego tajfunu (*Tajfun*). Opisy żywiołów poprzez swoją plastyczność doskonale oddziałują na wyobraźnię odbiorcy:

Nie mając sił podnieść się, przerażona, odrętwiała patrzyła *musume* szeroko otwartymi oczami przed siebie. Półprzytomna dojrzała jeszcze walące się drzewa i majaczące w oddali wysokie budynki, miotające się nad miastem potworne języki płomieni, słupy czarnych dymów, ocean pokryty ciemny-

<sup>8</sup> Wejście na szczyt Fudzi nie wymaga nadzwyczajnych umiejętności, stąd japońskie przysłowie: „Raz na Fudzi wchodzi mędrzec, dwa razy głupiec”.

<sup>9</sup> Zob. J. i V. Winkelhoferowie, *Japonia*, Warszawa 1970.

mi bałwanami o białych, rozwianych w szalonym pędzie grzywach. Trzask walących się gmachów, syczenie ognia, huk podziemnych uderzeń, ryk morza, krzyki, wycie, płacz, tupot nóg setek tysięcy uciekających na oślep ludzi ogłuszyły *musume* i pozbawiły resztek przytomności i siły. (*Jutro*, 72)

Podobne środki wyrazu stosuje autor w opisie tajfunu: szalejący wichry, syk, huk, trzask łamanych masztów, przeraźliwe skrzywienie, rozszarpywanie statku na strzępy, jego jęk i panika załogi. Nagromadzenie wyrazów dźwiękonaśladowczych oddziałuje na emocje czytelnika, poddaje je odpowiedniej gradacji, urealnia prezentowane wydarzenia. Dodatkowo narrator opowieści podkreśla siłę i potęgę złowrogiej natury:

Tajfun, oszalały i porwany dziką radością, z nową mocą jął się miotać i zaprzepaszczać bezwładną krypę, aż postawił ją bokiem do swych wściekłych podmuchów [...] Tajfun nie tracił czasu. Wyprężył potężną pierś i tchnął. Pochylił krypę i cisnął olbrzymi bałwan, który jak lawina rozbił się, rozprysnął na pokładzie, łamiąc maszty i znosząc do morza szalas... Umilkły ciche łkania... Grała tylko długo, bo przez całą noc, triumfująca pieśń tajfunu, rycząca wichrem, grzmiąca falami i sycząca siwą pianą... (*Tajfun*, 90–91)

Celowo zostały tu użyte słowa odnoszące się do wielkości i siły („bałwany o białych, rozwianych grzywach, pędzące z zawrotną szybkością”, „płachty piany”, „jeszcze wyższe fale”, „olbrzymi bałwan”, „triumfująca pieśń tajfunu, rycząca wichrem”).

Kraj gejsz i samurajów możemy lepiej poznać również dzięki obyczajowości mieszkających tam ludzi. Zafascynowany Japonią autor przywołuje w swych opowieściach niektóre ze zwyczajów. Zatem oprócz częstych nawiązań do obyczajów samurajów (kodeks *bushidō*, *hara-kiri*) wspomina o obchodzoną w lipcu narodowym święcie rybaków, któremu towarzyszyły wyścigi tychże na lekkich czółnach oraz ubieganie się młodzieży o tytuł najlepszego pływaka i nurka (*Tajemnica północnej świątyni*). Innym barwnie opisanym świętem jest witanie wiosny, w trakcie którego można obserwować popisy szkół tańca, deklamacji i śpiewu, ale przede wszystkim wybór *Haru-san* – Gejszy-Wiosny. Święto dla wszystkich, bez względu na pochodzenie, wprowadził Mikado Mutsu-Hito, a przybywały na nie do Tokio gejsze z całego kraju.

Oprócz silnego związku mieszkańców Japonii z historią kraju, obyczajowością oraz naturą przewija się na kartach opowieści Ossendowskiego głęboka religijność i związana z tym filozofia ludzi Wschodu. Najczęściej przywoływanym bogiem jest oczywiście Budda, a ludzie modlący się do niego starają się żyć tak, by osiągnąć z otaczającym ich światem pełną harmonię. Autor opisuje także liczne świątynie i ogrody – słynne do dziś miejsca kultu, np. największy posąg Buddy w Japonii (wążący 437 ton i mierzący 15 m), znajdujący się w buddyjskim klasztorze na wyspie Honsiu<sup>10</sup>. W tekstach opowiadań z cyklu *Szkarłatny kwiat kamelii* pojawiają się liczne filozoficzne uwagi, luźne przemyślenia, rozważania bohaterów czy narratora, które obrazują sposób myślenia i mentalność mieszkańców Japonii: „W każdym razie bądź błogosławione, jutro, bo niesiesz ze sobą albo szczęście, albo ulgę w nieszczęściu już dziś przeżytym i znanym, albo śmierć – zapomnienie!” (*Jutro*, 69) Wyrażona jest tu pokora człowieka wobec siły i nieprzewidywalności wszechświata. On sam z jednej strony odczuwa niezwykle boleśnie swą małość, niemożność wpływania na swój los, tęskni za tym, co mogłoby się nigdy nie zdarzyć, ale z drugiej strony biernie podporządkowuje się zewnętrznym okolicznościom i czeka cierpliwie na to, co przyniesie jutro. A niejednokrotnie jest ono bezlitosne i z bezwzględnością traktuje wszystkich, włącznie

<sup>10</sup> Zob. M. Patryas, M. Miłosz, N. Klorek, *Japonia. Cuda świata*, Warszawa 2008.

z młodziutką *musume* Chinino Gosari, czekającą w Złotej Świątyni na swego ukochanego. Dla przeciętnego czytelnika okrutne wydaje się zakończenie opowiadania *Jutro*:

Ale to »jutro« zgubiło olbrzymią Jokohamę, rozmiotło ją w gruzy, ogniem zatarło ślady miasta, a później rzuciło rozszalałe, rozhukane bałwany morskie, aby zmyły jego zbrodnię. Znikły w czeluściach ziemi, w łonie oceanu, w wichurze płomieni świątynie, pałace, potężny port, dobytek setek pokoleń, skarby całego narodu i jedną malutką, niedostrzegalną kroplą w tym kielichu męki, łez i bólu było życie młodej *musume* zdmuchnięte jak słaby płomyk wonnej, różowej świeczki ofiarnej... (*Jutro*, 72)

Po takich słowach pozostaje oprócz smutku czas na głęboką refleksję, namysł nad naszą ludzką egzystencją – do tego niejednokrotnie skłania autor odbiorcę swoich tekstów.

Na pytanie o to, jaki obraz Kraju Kwitnącej Wiśni wylania się z opowieści Antoniego Ossendowskiego nie jest trudno udzielić jednoznacznej odpowiedzi. To obraz widziany oczami człowieka absolutnie zafascynowanego, zachłyśniętego egzotycznym krajem, pragnącego pokazać cały jego koloryt, wielkość natury i religii, wspaniałość zabytków, ciągłość historii, barwne obyczaje i wreszcie cały korowód ludzi – mikadów, szogunów, samurajów, gejsz, rybaków, mnichów – żyjących w niezwyklej harmonii z tym, co ich otacza i przyjmujących swój los z pokorą. Wydawać by się mogło, iż każdy zaprezentowany tu człowiek wypełnia pieczołowicie swoje powinności, całym sobą oddaje się swemu ziemskiemu przeznaczeniu; jeśli jest samurajem – wiernie służy swemu panu, jeśli pochodzi z gminu – wszystko zdobywa dzięki ciężkiej, fizycznej pracy. Przedstawiając historie poszczególnych ludzi autor chciał pokazać ich – całkowicie różniącą się od europejskiej – wschodnią mentalność, przyjmowanie wszystkiego, co niesie ze sobą życie z wielką pokorą i wdzięcznością, z jednej strony pochwałę ziemskiej egzystencji, a drugiej gotowość na śmierć, ale przede wszystkim dążenie do duchowego doskonalenia się, do nieustannej pracy nad sobą, a pogardę dla gromadzenia bogactwa i pogoni za dobrami doczesnymi. Dobra materialne nie dają człowiekowi szczęścia, treścią życia są natomiast miłość, przyjaźń, wierność i szlachetność.

Obraz Japonii Ossendowskiego z pewnością posiada wiele luk i niedopowiedzeń (nie jest to przecież dokument, choć nosi jego znamiona), ale jest wystarczający, by zaznaczyć przeciętnego Polaka, a nawet Europejczyka z kulturą Kraju Kwitnącej Wiśni, a nade wszystko, by móc go zachwycić i oczarować. Język autora jest bardzo plastyczny, narracja wartka i dynamiczna, choć momentami nieco naiwna lub bezkrytycznie wyrażająca podziw nad opisywanym zjawiskiem. Nie umniejsza to jednak w żaden sposób wartości opowiadań Antoniego Ossendowskiego oraz ich funkcji poznawczej i estetycznej. Dzięki tej pierwszej czytelnik ma szansę poznać elementy historii i obyczajowości mieszkańców odległej krainy, a nawet nazewnictwo (*mikado*, *daimyō*, *shōgun*) i słownictwo japońskie (*arigatō*, *musume*). Przede wszystkim jednak autor odkrywa przed odbiorcą zupełnie odmienny styl życia i mentalność ludzi Dalekiego Wschodu, inny sposób patrzenia na świat i na drugiego człowieka, nowe znaczenie słów „honor”, „szacunek”, „miłość” i „przyjaźń”, a także głęboką pokorę wobec sił natury i nieskończoności wszechświata.

Cykl opowiadań Antoniego Ossendowskiego jest wyrazem uwielbienia autora dla Kraju Kwitnącej Wiśni, hołdem złożonym mądrości Wschodu. Autor idealizuje mieszkańców, władców, rycerzy (samurajów), dawną kulturę i obyczaje, czasy świetności Japonii i tym zachwytem chce zarazić wszystkich swoich czytelników. Czy dzisiaj uda mu się to tak samo, jak przed laty?